

Rząd da szkołom na monitoring tylko 15 mln zł

20 maja 2015

Rządowy projekt Bezpieczna+ przewiduje m.in. instalowanie kamer w szkołach. Środki na ten cel mogą być mniejsze niż początkowo sądzono, ale i tak rodzą się pytania o zasady wprowadzania monitoringu do szkół.

Premier Ewa Kopacz bardzo chce zwiększyć bezpieczeństwo w szkole, a sposobem na osiągnięcie tego celu ma być program o nazwie „Bezpieczna+”. Jego realizacja jest przewidziana na lata 2015-2018. Budżet państwa ma wyłożyć 90 mln zł. W roku 2015 na program ma być przekazane 15 mln, w kolejnych latach po 25 mln. Do tego wkład własny jednostek samorządu terytorialnego wyniesie 19 mln zł.

Program ma być odpowiedzią na współczesne złożone zagrożenia takie jak cyberprzemoc, kontakt z niepożądanymi treściami i nawet „zagrożenia o charakterze seksualnym”. Program ma także zwiększać otwartość i pozytywny klimat szkół. Ma uczyć właściwych reakcji w sytuacjach kryzysowych. Ma przyczyniać się do budowania dobrych relacji rówieśniczych. Jak te cele mają być osiągnięte?

Po pierwsze rząd chce podniesienia kompetencji pracowników szkół, uczniów i rodziców. Oczekiwany jest też „zwiększenie bezpieczeństwa fizycznego”, a jednym ze sposobów osiągnięcia tego celu ma być „doposażenie lub modernizacja systemów monitoringu w szkołach”.

Jeśli chcecie poznać szczegóły programu to na stronie [Rządowego Centrum Legislacji](#) znajdziecie dokumenty związane z projektem.

Właśnie z powodu monitoringu wizyjnego program zaczyna wzbudzać pewne zastrzeżenia. Po pierwsze każdy wie, że systemy

monitoringu kosztują. Ich zakup lub modernizacja to jedno, ale później trzeba będzie je utrzymywać i trzeba będzie zapewnić im jakieś minimum obsługi. Pieniądze na ten cel oczywiście będą, ale czy zostaną wydane jak należy? Nie wiemy. Instalowanie monitoringu w Polsce zwykle nie jest poprzedzane analizami jego skuteczności. Program Bezpieczna+ najwyraźniej nie będzie określał zasad instalowania kamer.

W tym miejscu warto wrócić do opublikowanego w ubiegłym roku raportu NIK na temat monitoringu w miastach. Wykazał on, że monitoring pierwotnie instalowany dla zapobiegania przestępstwom przez duże „P” z czasem staje się narzędziem do inwigilacji i służy do ścigania mniej istotnych przewinień. Co więcej, brakuje odpowiedniej obsługi i pojawiają się problemy z zabezpieczaniem danych. Raport NIK dotyczył miast, ale tego typu problemy z monitoringiem mogą zdarzyć się w każdym monitorowanym środowisku.

Wciąż nie mamy w Polsce ustawy o monitoringu, która teoretycznie jest opracowywana od roku 2013. Jeśli już obecny rząd chce zwiększyć powszechność monitoringu to może powinien najpierw zadbać o prawo, które reguluje jego wykorzystywanie? W przeciwnym razie może się okazać, że niektóre szkoły najpierw zainstalują monitoring, a później będą dokładać do tego, żeby dostosować system do wymagań nowej ustawy.

Można też pytać o to, czy instalacji monitoringu faktycznie będzie służyć budowaniu dobrego klimatu w szkołach, co przecież jest jednym z celów programu „Bezpieczna+”.

Ile dokładnie pieniędzy pójdzie na kamery? Informację w tym zakresie zdobyła „Rzeczpospolita”. Gazeta podaje, że instalacja monitoringu ma pochłonąć „tylko” 15 mln zł i te pieniądze ma dostać 1,5 tys. szkół dopiero od stycznia 2016 roku. To chyba mniej niż oczekiwano. Rzeczpospolita ustaliła, że zainteresowanie monitoringiem wyraziło ok. 5 tys. placówek. Rząd tłumaczy, że monitoring to tylko jeden z celów programu Bezpieczna+.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl